

Marek Mariusz Tytko

"W końcu świat", Wojciech Kudyba, Sopot 2014 : [recenzja]

Religious and Sacred Poetry : An International Quarterly of Religion, Culture
and Education 2/2, 239-244

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

MAREK MARIUSZ TYTKO (Cracow, Poland)

e-mail: marek.mariusz.tytko[at]uj.edu.pl

[Rev.] Wojciech Kudyba, *W końcu świat*, Wydawnictwo Przyjaciół Sopotu, Sopot 2014, ss. 119, [1].

Książka poetycka autorstwa Wojciecha Kudyby, znanego polskiego profesora literatury, a zarazem znanego poety, człowieka idącego w życiu niejako jednocześnie „dwutorowo” – jako artysta i jako naukowiec, może być przykładem udanej autoantologii literackiej. Autor ten obecny na w polskim obiegu literackim od kilkudziesięciu lat. Dał się poznać także jako zapalony krytyk literacki oraz jako badacz poezji religijnej, m.in. jest zafascynowany poezją Cypriana Kamila Norwida, ks. Janusza Pasierba, ks. Jana Twardowskiego, Zbigniewa Herberta i wielu innych polskich metafizycznych mistrzów pióra poetyckiego. Wojciech Kudyba jest uczniem prof. Stefana Sawickiego z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, znanego badacza literatury i *sacrum* w literaturze. Prof. Sawicki był promotorem jego pracy magisterskiej oraz doktorskiej, a także konsultantem rozprawy habilitacyjnej. Aksjologiczne ujęcie poezji religijnej, którego się nauczył jako student, doktorant KUL – Wojciechowi Kudybie nie jest obce. Biegłe zna tę metodę badawczą i ją stosuje w literaturoznawstwie. Tym bardziej ciekawi, jak mając taką świadomość metodologiczną, można jednocześnie z powodzeniem, na świeżo, bez teoretycznych obciążeń literaturoznawczych, pisać dobre wiersze, a nadto bardzo dobre utwory poetyckie o charakterze metafizycznym, duchowym, religijnym. Chrześcijańskość poezji Kudyby nie ulega wątpliwości. Jego wyczelowane tomiki cieszą oko i ucho odbiorców sztuki. Tom wierszy *W końcu świat* (2014) jest tego dalszym dowodem. Ta książka jest nie tylko autoantologią, kompilacyjnym wyborem dotychczasowych wierszy z trzech znakomych tomów autora: *Tyszowce i inne miasta* (2005), *Gorce Pana* (2008) i *Ojciec się zmienia* (2011), ale staje się próbą napisania tej poezji na nowo. Kudyba przyznaje, że zmieniał, ulepszał, poprawiał teksty zawarte w tym tomie. Zmiany dotknęły także nazw jego książek (czyli tytułów rozdziałów w tomie). Zamiast *Tyszowców i innych miast* pojawia się tytuł *Inne miasta* (zniknęły Tyszowce). Zamiast *Gorców Pana* mamy *Inne góry* (zniknął Pan, zniknęły Gorce). Zamiast *Ojciec się zmienia* – mamy *Kogo brak* (Ojciec zniknął, zniknęły zmiany, pozostał brak po nim, bo umarł). Autor próbuje bardziej uniwersalizować swoje przesłanie, sięgając do toposów literatury. Tom jest swoim duchowym, metafizycznym spojrzeniem na rzeczywistość, próbą zmierzenia się z Tajemnicą istnienia, z odwiecznym pytaniem: dlaczego?

Struktura książki jest następująca: wstęp pt. *Od autora* (s. 5), I. *Inne miasta* (wiersze, s. 9-42), II. *Inne góry* (wiersze, s. 43-74), III. (wiersze, s. 75-107). Ponadto autor zamieścił *Próbe życiorysu* (s. 108-109), która jest rodzajem autoprezentacji Wojciecha Kudyby. Poezja Kudyby cieszy się dobrymi opiniami krytyków. Na dowód poeta zamieszcza z tyłu książki zbiór opinii rozmaitych krytyków o jego poezji, w aneksie pt. *Rozpoznania* (s. 110-116). Wśród krytyków literackich piszących o Kudybie, których fragmenty tekstów tam pomieszczono, znajdziemy tam kolejno następujących dwudziestu autorów: Piotr W. Lorkowski, Karol Maliszewski, Artur Nowaczewski, Mirek (Miroslaw) Bernacki, Przemysław Dakowicz, Wojcich Ligęza, Zofia Zarębianka, Anna M. Szczepan-Wojnarska, Maciej Urbanowski (dwukrotnie), Andrzej Sulikowski, Adriana Szymańska (dwukrotnie), Tomasz Burek, Adrian Gleń, Jadwiga Puzynina, Stefan Sawicki, Ewa Kiedio, Krzysztof Lisowski, Wojciech Kass, Grzegorz Kociuba, Krzysztof Koehler.

Dodatkowo na okładce znajdujemy wypowiedzi trzech innych krytyków: Jacka Łukasiewicza, Jana Zielińskiego i Witolda Sadowskiego. Razem daje to w sumie dwudziestu trzech autorów wypowiedzi o Wojciechu Kudybie. Redaktorem tomu jest Krzysztof Kuczowski, poeta. Na czarno-białej okładce ilustracja – fragment części środkowej obrazu *Wóz z sianem* Hieronima Boscha. Dodatkowo tom zawiera wewnątrz grafiki Mayi Noval oraz z tyłu okładki – fotograficzny portret („przez szybę”) Wojciecha Kudyby autorstwa Tomasza Sławińskiego.

Tom *W końcu świata*, moim zdaniem, najlepsza książka poetycka Kudyby, z dotychczasowych jego tomików, wart jest uwagi czytelnika, zawiera wiele pięknych wierszy duchowych, egzystencjalnych i nastrojowych, przy czym poeta buduje nastrój poprzez realia „świata w końcu” przedstawionego, taki swoisty realizm metafizyczny, jak u św. Tomasza z Akwinu. Autor staje wobec Boga i wobec człowieka, pytając i odpowiadając, opowiadając ów świat, jaki widzi i czuje. Poezja serca i poezja ducha w Kudybowej liryce znalazły wspólny mianownik: świętość (*sacrum*) Stworzenia w obliczu Stwórcy.

Należy zanaczyć, że do książki weszły też nieliczne teksty nowe, a teksty dotychczasowe zostały przerobione do wersji nowszych, bardziej uniwersalnych, zdaniem poety. Przykładem nastrojowego, wielowarstwowego, metafizycznego utworu lirycznego, wręcz eschatologicznego w swojej wymowie symbolicznej (*topoi* ewokujące duchowość), z poetyckiej, Kudybowej książki *W końcu świata* jest wiersz pt. *Widok ze Srałówek do doliny ucichłej* (s. 48) z tomu *Gorce Pana* (tu: rozdziału pt. *Inne góry*).

Czytamy w nim znaki, jakie Bóg zostawił człowiekowi w pięknie przyrody, aby ten Go mógł odnaleźć. Kudyba nie jest nachalny, ale niezwykle delikatny w budowaniu świata przedstawionego. Wiele tu plastyczności, malarskości, a zarazem muzyczności rytmów, twórczego odnajdywania skojarzeń pomiędzy sferami natury, kultury i religii chrześcijańskiej (a może lepiej rzec: Tajemnicy Istnienia).

Boże, jak tam jest cicho –
Z drugiej strony góry
W nocy, w śnieżnej dolinie
Która nie ma miejsca

W szalasach na szpilkach szronu
W schroniskach na soplach
W miastach na czubkach świerków
W krainach na jodłach

W domach, które stały się ogniem
Drobym rozproszonym
Zgubionym w świetle
W samym środku światła

Wszędzie i nigdzie
W wielkiej tajemnicy
W zmarzniętych trawach
W srebrnych źdźbłach koniczyn

Jak tam spokojnie
Wolno idą chmury
Ktoś je popycha kijem
Gra na listku;
Pod lodem rzeka
Modli się za nami
Po niebie płyną złote ryby
Jak święci
Parami

(Wojciech Kudyba, *Widok ze Sralówek do doliny ucichłej*)¹

Reminiscencje i pokrewieństwa z poezją Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (złoto i srebro), „metafizycznego”, późnego Czesława Miłosza oraz poezją ks. Jana Twardowskiego stały się jednak tylko pretekstem do ukazania przez Kudybę swojego własnego spojrzenia na rzeczywistość. Wiersz powinien być piękny, bez zbędnych słów, bez zbędnych odesłań. Nastrojowa prostota natury w celwo budowanym „piętrowo”, wieloznaczeniowo, metaforycznym opisie poetyckim wywołuje u czytelnika liczne świadome lub nieświadome ciągi skojarzeń kulturowych, przez do odczytuje się ow utwór (a także pozostałe teksty Kudyby) w relacji do tradycji literackiej – poezji religijnej, poezji metafizycznej, liryki duchowej, liryki biblijnej. Bóg to jest ktoś, kto gra na listku albo kto popycha kijem chmury (poetyckie omówienie). Chwył literacki w służbie *sacrum*, duchowości, Tajemnicy

¹ Wojciech Kudyba, *Widok ze Sralówek do doliny ucichłej*, [in:], idem, *W końcu świat*, Sopot 2014, s. 48.

stsoowany jest przez Wojciecha Kudybę w sposób wysublimowany i mistrzowski zarazem. Powściągliwość wypowiedzi (a raczej świadome niedopowiedzenia) potęguje napięcie w wierszu, wznaga ekspresję, czyni każde słowo niezwykle ważnym. Sztuka pisania jest zarazem sztuką skreślenia – mawiał często Bogusław Żurkowski. I tu ta zasada twórcza zaowocowała pięknem poezji. Najmniej słów – mawiał Julian Przyboś, ale Kudyba tę zasadę doprowadził do perfekcji, przy czym jego wiersze wcale nie są miniaturami, lecz tekstami lirycznymi niezwykle bogatymi w znaczenia i odnośniki kulturowe, religijne, biblijne. Popychanie kijem chmur w kontekście Boga jako Stwórcy natury, a przez to – i wiatru, z prozaicznej czynności (popychanie czegoś kijem) czyni symbol metafizyczny – no, bo kto to popycha owe chmury, jeśli nie wiatr, a wiatr to Duch, tchnienie (grec. *pneuma*, symbol Ducha).

Wiersze Kudyby zachwycają, unoszą ku niebu, poprzez natychmiastowego „wejście w przestrzeń” świata przedstawionego odbiorca zbiorowy (tu: ‘my liryczne’, wspólnota poetycka) jest w środku, niejako wewnątrz ewokowanego krajobrazu, uczestniczy w jakiejś dynamicznej akcji, albo statycznej kontemplacji. W zasadzie krytyk literacki nie ma się do czego „doczepić”, świat wierszy Kudyby jest precyzyjnie wymuskany, wydoskonalony formalnie, uszlachetniony kontekstami biblijnymi (gra na listku przypomina tu delikatny powiew wiatru, czyli obecność Ducha, jakiego doświadczył prorok Eliasz przy swoim spotkaniu z Bogiem). Światło jest w środku, a w centrum Światła jest Tajemnica Transcendencji Boga („w samym środku światła // Wszędzie i nigdzie”). To tylko jeden wiersz metafizyczny, wywołany dla przykładu.

Kudyba należy do grona wybitnych polskich poetów Nowej Metafizyczności oraz do grupy mistrzowskich poetów eschatologicznych. Eschatologizm poezji Wojciecha Kudyby to kwestia osobna, warta podjęcia w innym miejscu (tom *Ojciec się zmienia*, tu: rozdział *Kogo brak*). Kudyba jako nowometafizyczny poeta religijny (chrześcijański, katolicki), obok nielicznych innych poetów nowometafizycznych w Polsce na przełomie XX i XXI wieku, stanowi nową jakość, po latach dominowania poetów nowofalowych i ich „brulionowych” epigonów (sztucznie wykreowanych na autorytety poetyckie w liberalnej grupie twórców „BruLionu”). Należy powiedzieć wprost: Kudyba jako poeta metafizyczny prezentuje nową jakość poetycką, dlatego nazywanie go poetą metafizycznym to za mało, on jest poetą nowometafizycznym, zagęszczającym znaki, wieloaspektowym, wielowarstwowym, samoświadomie budującym chrześcijańską lirykę religijną XXI wieku.

Wiersz eschatologiczny pt. *Żegnanie* z tomu *Ojciec się zmienia* (tu: *Kogo brak*) odysła do przeżegnania się albo żegnania kogoś (po słowacku: „żegnać” znaczy błogosławić, życzyć komu co) – czyli udzielania mu błogosławieństwa (aktu religijnego) oraz do pożegnania się z kimś (aktu społecznościowego).

Wiersz *Żegnanie* poświęcony jest „pamięci taty”, przez co poeta ukierunkowuje naszą uwagę na kwestię śmierci konkretnego człowieka, a zarazem daje

symboliczny kontekst eschatologiczny nieśmiertelności duszy (która jest w rękach Boga, unosi się dookoła świata) poprzez ciąg obrazów biblijno-surrealistycznych i skojarzeń funeralnych.

Musisz tu zostać, wschodzi czarne ziarno
W korzeniach płynie rzeka, w liściach – światło.
W jodlowych wiankach, w srebrnych kwiatach rośnie ogień.
Ziemia jest teraz ciepła, jesteś prochem.

Nic nie moc, milczeć, błdzić, nie ustawać
Być w czyichś rękach, unosić dookoła
Świata, zniżać się, troszczyć, nie moc odejść
Ziemia jest teraz ciszą; woda – głodem.

17 marca 2009

(Wojciech Kudyba, *Żegnanie*)²

Plastycznej wyobraźni poetyckiej Wojciechowi Kudybie nie brakuje energii i entuzjazm twórczy aż kipią spod rozgrzanej powierzchni wierszy. Jego wiersze są wydestylowane, wycyzyłowane, niemal doskonałe. Kudyba przywraca sens interpunkcji w wierszach współczesnych, stosuje ją świadomie.

I jeszcze jeden przykład – z tomu *Tyszowce i inne miasta* (tu: rozdział pt. *Inne miasta*). Portet Boga, Stwórcy wszechrzeczy, w którym ani raz nie pada Jego Imię, tak jak w Biblii – imię Boże jest święte i niewymawialne z szacunku dla Niego Samego. Kudyba w każdym swoim wierszu staje się msitrzem słowa, stara się przy tym nie nadużywać ogranych metafor i obrazów, tworzy własne, świeże skojarzenia. Bóg to jest Ktoś, czyli Każdy, *Quidam*, jak człowiek u Norwida, którego Kudyba ceni najwięcej ze wszystkich poetów polskich, wzorem swego mistrza – prof. Stefana Sawickiego. Tyszowce to rodzinne miasteczko Kudyby na Lubelszczyźnie. Autor ten przestrzeń lokalną u-uniuersalnił, u-powszechnił, przez co jego teksty stały się bardziej toponimiczne, symboliczne poprzez przetrezeń uniwersalną i człowieka uniwersalnego, bliskiego Bogu uniwersalnemu, Który po prostu Jest. Tylko trzeba odszukać i nazwać poetycko, metaforą, liryczną nutą przywołać do pamięci. Jego utwory są bliskie poezji czytej, według rozumienia o. Henri Bremonda SJ. Czystość słowa, czystość obrazów, czystość wartości, czystość serca człowieka – to wszystko liczy się dla Kudyby-poety. Poezja powinna być nieskalana, ale czysta, jak dusza człowieka przebywającego w nieustannej komunii z Bogiem na co dzień.

Czytamy wiersz o Bogu i człowieku, czyli relacji Bosko-ludzkiej i spotkaniu immanencji poznania z Transcendencją niepoznawalnej Tajemnicy, pt. *Ktoś, kto rozmawia*.

² Wojciech Kudyba, *Żegnanie*, [w:] idem, *ibidem*, s. 91.

Ktoś, kto rozmawia, ten kto jest w środku
Kto jest ogrodem, miastem, zieloną kryjówką
Kogo można porównać do liściastej bramy
Do ścieżki przez blade zboże, do splecionych malin

Ten, kto w nas mieszka, który nie jest nami
Jak nie są nami kolory nad rzeką
Piaszczyste koleiny, skrzypiące rozwory
Ten, który woła, ktoś, kto jest muzyką.

Którego głos jest czysty, kogo słycać rankiem
Kto mógłby stać się ptakiem, złotą linią wschodu,
Ten, który płynie, który wciąż przybywa
Ktoś, kto osłania, kto nie ma obwodu.

(Wojciech Kudyba, *Ktoś, kto rozmawia*)³

Bóg jest tarczą człowieka i mocą (ktoś, kto osłania), a jednocześnie jest duchem niewidzialnym, czyli nie jest bryłą ani figurą, bo nie ma obwodu (a tarcza wszak ma obwód). Bóg, choć nie ma obwodu, to jak tarcza osłania. Nie jest materialny, ale istnieje jako Koło Nieskończoności (koło mające obwód to symbol braku końca). Bóg nie ma końca, a chroni człowieka jak tarcza, zatem jest lepszy niż tarcza (materialna). Ostatnie zdanie wymaga pewnej hermeneutyki, ale staje się w pełni jasne, gdy widzimy tam tarczę, która nie jest tarczą, jako osłonę człowieka.

I jeszcze refleksja: Wojciech Kudyba publicznie na spotkaniach przyznaje się do chrześcijaństwa, mówi, że jest katolikiem. Nie musi o tym pisać wprost, ale jego poezja jest katolicka (nie tylko w znaczeniu: „powszechna”), to liryka chrześcijańska w czystym wydaniu, a on sam jest poetą katolickim *par excellence*.

Abstrakt / Streszczenie polskie / Abstract / Summary in Polish:

Recenzja zawiera opis struktury poetyckiej książki Wojciecha Kudyby pt. *W końcu świat* (Sopot 2014). Autor opisuje treść (zawartość) i ukazuje listę krytyków, którzy napisali opinie o Kudybie.

Słowa-klucze / Key-words in Polish:

Wojciech Kudyba (1965-), poezja polska, liryka metafizyczna, literatura 21. wieku,

The title in English: [Rev.] Wojciech Kudyba, *The World in the End*, Publishing of Sopot's Friends, Sopot 2014, pp. 119, [1].

Abstract in English:

The review contains the description of the structure of Wojciech Kudyba's poetical book *W końcu świat* [The world in the end] (Sopot 2014). The author describes the content and presents the list of critics, who wrote opinions on Kudyba.

Key-words in English:

Wojciech Kudyba (1965-), Polish poetry, metaphysical lyric, literature in the 21. century,

Bibliography: Wojciech Kudyba, *W końcu świat*, Wydawnictwo Przyjaciół Sopotu, Sopot 2014, ss. 119, [1], seria: Biblioteka „Toposu”, T. 94.

³ Wojciech Kudyba, *Ktoś, kto rozmawia*, [w:] idem, *ibidem*, s. 39.